

# Przeglądy i komentarze

„DOM POLSKI” W BOCHUM

W 30-LECIE JEGO REWINDYKACJI

Początki polskiego wychodźstwa zarobkowego do Zagłębia Ruhry przypadają na okres po zakończeniu wojny prusko-francuskiej i wiążą się z intensywnym rozwojem górnictwa i przemysłu w tym kraju<sup>1</sup>. Napływający licznie niewykwalifikowani polscy robotnicy ze wschodniej części monarchii, głównie pochodzenia chłopskiego, nie rozplywali się w masie miejscowej ludności, lecz osiedlali się zazwyczaj w nowo powstałych skupiskach polskojęzycznych i nierzadko w grupach wywodzących się z tego samego regionu (Mazurzy, Warmiacy, Pomorzanie, Poznaniacy, Ślązacy). Takie formy osiedlania się wywarły znaczący wpływ na początki życia organizacyjnego Polaków w przemysłowym Zagłębiu Ruhry, ułatwiały (przynajmniej w pierwszym okresie pobytu) ich adaptację w obcym środowisku etnicznym i zapobiegały powstawaniu uczucia całkowitego zagubienia. Wprawdzie elementem przypominającym przybyszom strony rodzinne był na obczyźnie zazwyczaj kościół parafialny, uznawany za punkt skupiający życie dzielnicy czy osady, to jednak mimo przeważnie katolickiego charakteru Zagłębia Ruhry pierwszą znaczną przeszkodą dla polskiego wychodźcy był brak własnych duszpasterzy, którzy stanowić mogliby moralne oparcie dla nowo przybywających migrantów<sup>2</sup>. Inne też panowały w tutejszych kościołach zwyczaje, inni byli księża i stosunek do nich miejscowych katolików. Dlatego ani ksiądz mówiący obcym językiem, ani kościół nie mogły stać się punktem oparcia dla przybyszów. Tę lukę wypełnić miały w niedalekiej przyszłości towarzystwa polsko-katolickie przy parafiach, które stanowiły pierwszy organizacyjny załączek polskich stowarzyszeń etnicznych<sup>3</sup>. Obraz polskiego wychodźstwa w Zagłębiu Ruhry nie był wtedy zbyt optymistyczny, bowiem w momencie przybycia ks. Józefa Szotowskiego na ten teren, istniało tam zaledwie 5 polskich organizacji. W końcowym okresie jego pobytu w westfalsko-nadrenskim okręgu przemysłowym (1890) działało 20 nowych polsko-katolickich organizacji<sup>4</sup>.

Charakteryzując pierwszy okres tworzenia się skupisk polskiego wychodźstwa w Zagłębiu Ruhry aż po 1890 r. włącznie, można powiedzieć, że był to zapewne

<sup>1</sup> Na temat genezy i dziejów wychodźstwa polskiego do Westfalii — Pfn. Nadrenii w latach 1880 - 1914, por. K. Murzynowska, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880 - 1914*, Wrocław 1972.

<sup>2</sup> Pierwszym polskim duszpasterzem w Zagłębiu Ruhry był ks. Jan Kantecki z Poznania, sprowadzony tam za pośrednictwem zarządu kopalni w Bottrop. Działał w latach 1872 - 1873, po czym teren ten opuścił w związku z tzw. ustawą majową (*Maigesetz*). W latach 1884 - 1890 swą działalność duszpasterską prowadził ks. Józef Szotowski, sprowadzony z diecezji chełmińskiej przez władze kościelne diecezji w Paderborn dla misyjnej opieki nad polskimi migrantami. Jego następcą (1890 - 1893) był ks. Franciszek Lüss. Por. K. Murzynowska, op. cit., ss. 65 - 87, 90 - 93, 102, 254.

<sup>3</sup> Najstarszym polskim towarzystwem była „Jedność”, założona w Dortmundzie w 1876 r.; por. jak wyżej, s. 70.

<sup>4</sup> *Ibidem*.



okres jego „aklimatyzacji”. Natomiast następny etap otworzyło przybycie tam w 1890 r. ks. Franciszka Lissa, założyciela pierwszego na tym terenie polskiego pisma pod tytułem „Wiarus Polski”, przeznaczonego dla miejscowego robotnika, górnika i hutnika<sup>5</sup>. „Wiarus Polski” wywarł poważny wpływ na rozwój życia społeczno-organizacyjnego polskiego wychodźstwa w Westfalii i Nadrenii, a także na ukształtowanie się jego narodowej postawy<sup>6</sup>. Ten okres cechuje przejście od założeń o tymczasowości procesów migracji do poglądów o ich stabilnym charakterze. Stąd też zaznaczyły się w tym okresie dążenia do utworzenia nadrzędnej organizacji, jednoczącej Polaków w Westfalii i Nadrenii i rozproszone związki katolicko-robotnicze. Inicjatorem tych poczynań był wydawca „Wiarusa Polskiego” — Jan Brejski. Dnia 12 VIII 1894 r. utworzono z nowymi zadaniami organizację pod nazwą „Związek Polaków w Niemczech”, mający spełniać rolę koordynatora polskiego ruchu społeczno-narodowego na wychodźstwie<sup>7</sup>. I chociaż znaczenie ZPwN po 1902 r. zmalało i nigdy nie stał się on organizacją masową, spełnione przezeń w latach 1894-1902 zadania były dla ówczesnej sytuacji organizacyjnej Polaków szczególnie doniosłe.

Dnia 11 XI 1902 r. ukonstytuowała się w Bochum z inicjatywy Jana Brejskiego i Franciszka Mańkowskiego polska organizacja syndykalna pod nazwą Zjednoczenie Zawodowe Polskie<sup>8</sup>, wzorowana na statucie niemieckiego Chrześcijańskiego Związku Zawodowego<sup>9</sup>. Działalność ZZP nie ograniczyła się do Zagłębia Ruhry, ale objęła również inne tereny polskiego wychodźstwa w Niemczech, odgrywając już od samego początku rolę wykraczającą poza ramy „konwencjonalnego” związku zawodowego<sup>10</sup>.

Utworzona w marcu 1904 r. w Essen organizacja o charakterze centralnym pod nazwą Związek Wzajemnej Pomocy Polskich Katolickich Związków w Bochum<sup>11</sup> powiązana była także z kierownictwem „Wiarusa Polskiego”. Do jej zadań należały: obrona prawna interesów poszczególnych organizacji (dotąd było to w kompetencji ZPwN), kierowanie pracą kulturalną, podejmowanie starań o odpowiednich referentów przygotowujących programy imprez itp. Związek ten rozwijał się

<sup>5</sup> Ukazywał się od stycznia 1891 r. W 1893 r. gazetę wykupił J. Brejski, który z bratem Antonim był jego kolejnym wydawcą. Szerzej: K. Murzynowska, op. cit., ss. 72-91 oraz Ch. Klessmann, *Der „Wiarus Polski“*. Zentralorgan und Organisationszentrum der Polen im Ruhrgebiet 1891-1923. W: *Beiträge zur Geschichte Dortmunds und der Grafschaft Mark*, Bd. 69. Dortmund 1974, ss. 385-397 oraz „Ogniw” nr 1/1969, s. 4.

<sup>6</sup> O cechach, które charakteryzować winny Polaków na wychodźstwie pisał „Wiarus Polski” nr 32 z 17 III 1891.

<sup>7</sup> Powstał on jako pierwsza świecka polska organizacja w Zagłębiu Ruhry i to w wyniku postulatów wysuniętych na Zjeździe Towarzystw Polsko-Katolickich (Bochum 3 III 1894). Jego założeniem statutowym było członkostwo indywidualne, a nie zrzeszanie towarzystw wychodźczych. Z czasem organizacja zaczęła się rozpadać wskutek tarć między wychodźstwem a przywódcami ruchu narodowego, działającymi w zaborze pruskim. Wtedy zwołano w 1913 r. ogólny zjazd przesów wszystkich towarzystw wychodźczych do Winterswijk (Holandia), który wyłonił tzw. Komitet Wykonawczy Organizacji i Związków Polskich na Zachodzie Niemiec. Ow Komitet Wykonawczy w Bochum stanowił najwyższą władzę i reprezentację polskiego życia organizacyjnego na zachodzie Niemiec. W 1921 r. skupiał on 184 komitety miejscowe. Postanowienia Komitetu Wykonawczego respektowały wszystkie polskie organizacje wychodźcze na zachodzie Niemiec; por. „Polak w Niemczech”, R. 41 (1963), z. 2, ss. 5-7; K. Murzynowska, op. cit., s. 95 i n.

<sup>8</sup> Na temat jego genezy K. Murzynowska, op. cit., ss. 140-163; M. Stefańska, *Kartki z historii wychodźstwa polskiego w Westfalii*. Referat odczytany na zebraniu oddziału ZPwN w Hamm — 19 I 1980 r., s. 2 i n.

<sup>9</sup> Chodzi o związek zawodowy pod nazwą *Gewerksverein christlicher Bergarbeiter für den Oberbergamtsbezirk Dortmund* — tak K. Murzynowska, op. cit., ss. 137 i 143.

<sup>10</sup> Por. też, op. cit., s. 146.

<sup>11</sup> Por. też, op. cit., ss. 106-107.



jednak powoli. Do końca 1906 r. przystąpiło doń zaledwie 15 polsko-katolickich towarzystw, co stanowiło tylko niewielki procent ich ogółu, bowiem pod koniec 1904 r. ich liczba przekroczyła 200 jednostek organizacyjnych<sup>12</sup>.

Silny rozwój polskiego życia społeczno-narodowego i organizacyjnego w Zagłębiu Ruhry powodował, iż z czasem zaczęto odczuwać kłopoty lokalowe. Trudno było o uzyskanie w dogodnych terminach odpowiednich pomieszczeń na wieczornice i spotkania towarzyskie, na wiece i zgromadzenia. Brakowało centralnego miejsca zbornego, w którym rodacy bez względu na swą przynależność organizacyjną mogliby się spotykać i swobodnie wymieniać swe poglądy i problemy oraz zgłaszać dezyderaty. Tak zrodziła się idea wybudowania w Bochum „Domu Polskiego”. W 1905 r. powstał Komitet Budowy Domu Polskiego w Bochum, który w listopadzie 1905 r. wydał odpowiedni apel o zbiórkę datków na ten cel<sup>13</sup>. Organizatorzy projektu zebrawszy fundusz zdecydowali się nabyć kilka parcel położonych w trójkącie ulic: Kloster-, Dorstener- i Blücher-Strasse i zabudować je według własnych projektów i potrzeb<sup>14</sup>.

Jak się wkrótce okazało, kupno to stanowiło podwalinę pod dalszy rozwój polskiego życia organizacyjnego w Zagłębiu Ruhry, w następnych dziesięcioleciach. Na tych parcelach pobudowano w latach 1907-1912 domy, w których schronienie znalazły biura różnych polskich wychodźczych stowarzyszeń i organizacji, kierujących pracą społeczno-narodową i kulturalną. Znalazły tu swą siedzibę również polskie organizacje gospodarcze: Bank Handlowy i Bank Robotników. Tutaj także mieściły się przez szereg lat zarówno redakcja, jak i drukarnia „Wiarusa Polskiego”<sup>15</sup>.

Ten kompleks budynków usytuowanych przy Kloster-Strasse stał się ośrodkiem działalności polskiej w Zagłębiu Ruhry, zwanym potocznie Kuźnią Bochumską. Również w języku codziennym bochumskich Niemców ten polski ośrodek wychodźczej aktywności zyskał specyficzne określenie: *der polnische Querschlag* lub *Klein Warschau*<sup>16</sup>.

Dodać trzeba, iż budynki nie stanowiły jednak społecznej własności polskich migrantów, lecz były prywatną własnością, a polskie organizacje lub instytucje dzierżały jedynie pewne obiekty<sup>17</sup>. Takie skomasowanie polskiego życia emigracyjnego budziło niewątpliwie uznanie, tym bardziej, iż na wychodźczych terenach Niemiec i Prus był to zapewne fakt bezprecedensowy. Ten stan rzeczy uległ jednak po zakończeniu I wojny światowej zmianie, a to wskutek reemigracji Polaków z Zagłębia Ruhry do odrodzonej ojczyzny lub z powodu ich dalszej migracji do Belgii i pfn. Francji. Konsekwencją znacznego odpływu polskiej siły roboczej z tego terenu była stopniowa utrata silnej dotąd pozycji polskiego wychodźstwa w Zagłębiu Ruhry, jak i umniejszenie w pewnym sensie autonomicznej roli i dotychczasowego prestiżu Kuźni Bochumskiej nie tylko wśród rodaków w Westfalii i Nad-

<sup>12</sup> Por. też e, *op. cit.*, s. 107.

<sup>13</sup> Datki składano na oprocentowane konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu; por. M. Stefańska, *op. cit.*, s. 2.

<sup>14</sup> Kwestię własności parcel przedstawił E. Stefański, „Kuźnia Bochumska”. *Zagadnienie nieruchomości „Kuźni Bochumskiej” na podstawie ksiąg wieczystych*. Maszynopis [1980].

<sup>15</sup> W latach 1890-1902 agendy dziennika mieściły się przy Maltheser-Str. 17. Późniejszy adres jak i data przeniesienia się na Kloster-Str. nie są nam znane. Gazetę przeniesiono w 1923 r. z Bochum do Lille (Pas de Calais).

<sup>16</sup> Określenie przyjęto z terminologii górniczej. Oznacza ono poprzeczny chodnik. Tutaj używano go w sensie „polska przecznica”.

<sup>17</sup> Użytkowanie przez polskie organizacje poszczególnych domów wchodzących w skład tzw. Kuźni Bochumskiej przedstawił E. Stefański, *op. cit.*



renii, ale także w środkowych Niemczech. To przesunięcie punktu ciężkości nastąpiło również z powodu rozluźnienia kontaktów między Polakami pozostałymi w Zagłębiu Ruhry i narodowymi ośrodkami dyspozycyjnymi, które znajdowały się na terenach byłego zaboru pruskiego i po 1918 r.łączono je z Polską. Nie bez znaczenia było też utworzenie z końcem 1922 r. w Berlinie Związku Polaków w Niemczech T.z. (dalej ZPwN) jako naczelnej organizacji wychodźczej, którego działalność objąć miała terytorium całej Republiki Weimarskiej<sup>18</sup>. W długiej historii emigracji polskiej do Niemiec wydarzenie to miało, rzecz można, charakter przełomowy. Odtąd głównym statutowym celem Związku miała być centralizacja polskich poczynań, koordynacja pracy, obrona wspólnych interesów i rozwijanie polskiego życia społeczno-narodowego na bazie jego dotychczasowego poważnego dorobku. Utworzenie Związku nie miało jednak bynajmniej na celu podporządkowania polskich stowarzyszeń nowo utworzonemu ZPwN ani też nie zmierzano do realizacji postulatu ich stopniowej likwidacji. ZPwN stworzył więc formy organizacyjne nowe, nie powielane. Od początku swego istnienia był ZPwN organizacją o charakterze kadrowym, nie masowym. Reprezentował też wobec lokalnych i centralnych władz niemieckich wszystkich Polaków zamieszkałych na terytorium państwa niemieckiego i posiadających jego państwową przynależność, niezależnie od tego czy byli stowarzyszeni w polskich organizacjach wychodźczych, czy też nie. Nadto w miarę potrzeby reprezentował on polską mniejszość etniczną w Niemczech także na forum międzynarodowym.

Jak już wspomniano, po I wojnie światowej liczebność polskiego wychodźstwa w Zagłębiu Ruhry znacznie się skurczyła, a jego aktywność zmalała. Nie oznacza to jednak, że życie społeczno-narodowe Polaków na tym terenie całkowicie zamarło. Po okresie osłabionej aktywności spowodowanej wojną i wspomnieniami okolicznościami, dzięki sprawnej reorganizacji polskiego życia społeczno-narodowego na emigracji udało się tę działalność ponownie skonsolidować. I chociaż np. niektórzy dawniejsi polscy dzierżawcy posesji przy Kloster-Str. 6 w Bochum kończyli swą społeczno-narodową działalność, to w ich miejsce powoływano inne wychodźcze stowarzyszenia i organizacje. Tak było w 1925 r., gdy dom ten zmienił nie tylko swego użytkownika, lecz i właściciela<sup>19</sup>. Taki stan rzeczy trwał do września 1939 r., tj. do chwili przymusowego zawieszenia działalności wszystkich polskich organizacji na terenie III Rzeszy, w tym także ZPwN<sup>20</sup>. I tak po likwidacji nieruchomości i ruchomego majątku Związku, budynek Dzielnicy III na podstawie decyzji komisarycznego zarządcy sprzedany został 28 maja 1940 r. firmie *Komanditgesellschaft Scipio* z Bremy i w jej użytkowaniu pozostawał przez lata II wojny światowej.

<sup>18</sup> Zebranie założycielskie wraz z wyborami władz naczelnych ZPwN odbyło się w Berlinie 3 XII 1922 r. Terytorialna struktura Związku obejmowała pięć Dzielnic, z których Westfalia i Nadrenia mieściły się w Dzielnicy III. W Bochum, w miejsce „Komitetu Wykonawczego” (1913-1922) ukonstytuował się dnia 24 XII 1922 r. zarząd Dzielnicy III ZPwN, który z dniem 1 I 1923 r. podjął statutową działalność; por. W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922-1939*. Poznań 1970, s. 62 i n.

<sup>19</sup> Został nim ZPwN T.z. — Zarząd Główny w Berlinie (*Bund der Polen in Deutschland e.V.*), zapisany dnia 3 XII 1922 r. w Sądzie Rejestracyjnym w Berlinie-Charlottenburgu. Według kalendarza ZPwN na rok 1926, dom ten od red. Jana Brejskiego zakupił ZPwN w 1925 r., zaś wyciąg ksiąg wieczystych wykazuje, iż transakcji dokonano dopiero dnia 14 IV 1932 r.; por. E. Stefański, *op. cit.*

<sup>20</sup> Dnia 4 IX 1939 r. władze III Rzeszy skonfiskowały nieruchomości polskich organizacji wychodźczych usytuowane w Bochum, przy Kloster-Str., a 11 IX 1939 r. minister spraw wewnętrznych Rzeszy powołał A. Schmida (Berlin) na komisarza ds. zawieszonych polskich organizacji w Niemczech. On zaś zlecił likwidację tychże organizacji w Zagłębiu Ruhry placówce powierniczej: *Treuhandstelle der ländlichen Genossenschaften Westfalens GmbH* w Münster; por. E. Stefański, *op. cit.*



Po jej zakończeniu ZPwN uzyskał wprawdzie zgodę na użytkowanie domu, jednak formalne przepisanie własności i całkowite przejęcie obiektu łącznie ze zmianą zapisu w księgach wieczystych nastąpiło dopiero w czerwcu 1956 r. Zanim to się stało, trzeba było załatwić trudną kwestię odnowienia sądowej rejestracji ZPwN, formalnego udokumentowania sukcesji majątkowej<sup>21</sup>, a w końcu przeprowadzenie eksmisji sublokatora. Chodziło mianowicie o sprawę, której korzenie tkwiły w wewnętrznym sporze tłącym się w łonie ZPwN w Zagłębiu Ruhry w latach 1945-1950, a zakończonym otwartym konfliktem latem tegoż roku<sup>22</sup>. W konsekwencji silniejsza, tzw. postępową frakcja, występująca nadal pod szyldem ZPwN zajęła dla swych potrzeb administracyjnych dotychczasową biurową część obiektu byłej Dzielnicy III ZPwN przy Kloster-Str. 6, podczas gdy pozostała część budynku była nadal w posiadaniu „tradycjonalistycznej” mniejszości związkowej z wcześniej legalnie wybranym prezesem Michałem Wesołowskim. Dla jasności obrazu wypada dodać, iż w 1952 r. frakcja ta przekształciła się w Związek Polaków „Zgoda” w Republice Federalnej Niemiec<sup>23</sup>.

Energiczne działania „tradycjonalistów” ZPwN w latach 1951/1952 doprowadziły po rozłamie organizacyjnym do stopniowego odrodzenia się starego Związku, a także do odnowienia sądowego zapisu Zarządu Głównego w Berlinie. Starania te umożliwiły sukcesywnie władzom ZPwN występowanie o rewindykację zasekwestrowanego przez rząd III Rzeszy związkowego mienia. W ten sposób doszło na drodze sądowej do odzyskania domu ZPwN w Bochum przy ul. Kloster-Str. 6. Podstawę stanowiła decyzja Sądu Krajowego w Bochum z 8 IX 1952 r. i odpowiednia uchwała podjęta przez Izbę Reparacyjną<sup>24</sup>. Niestety sprawy fiskalne, których ZPwN z braku funduszy nie był w stanie „okresowemu właścicielowi i użytkownikowi” wyrównać, sprawiły, iż faktyczna zmiana stosunków własnościowych nastąpiła znacznie później, bo dopiero z dniem 28 VI 1956 r. Z tą chwilą „Zgoda” została zobowiązana do ostatecznego opuszczenia zajmowanej przez siebie części biurowej budynku. ZP „Zgoda”, opuszczając swe dotychczasowe biura, zabrał ze sobą dobytek i wszystko to, co przy ratowaniu polskich pamiątek ocalałych z pożogi wojennej zdołano tam zgromadzić, a także znaczną część archiwalnej dokumentacji.

Po przeprowadzeniu najkonieczniejszego remontu i odpowiedniej adaptacji pomieszczeń dokonano w dniu 25 XI 1956 r. uroczystego otwarcia „Domu Polskiego” w Bochum. Na tę podniosłą uroczystość zaproszono polskie duchowieństwo na wy-

<sup>21</sup> Jesienią 1947 r. brytyjskie władze okupacyjne wyraziły zgodę (jednakże pod warunkiem częściowej zmiany dotychczasowego zapisu nazwy organizacji) na działalność ZPwN na obszarze Niemiec, znajdującym się pod ich kontrolą. Stąd od wiosny 1948 r. zrezygnowano czasowo z dotychczasowej nomenklatury, przyjmując nową, brzmiącą „ZPwN — Siedziba Bochum”.

<sup>22</sup> Zwolane nieformalnie na dzień 13 VIII 1950 r. nadzwyczajne Walne Zebranie „anulowało” wyniki legalnych wyborów z dnia 26 III 1950 r., pozbawiając M. Wesołowskiego funkcji prezesa i wyłoniło nowy zarząd, złożony ze zwolenników „frakcji postępowej”, ze Stanisławem Paszkowiakiem jako prezesem na czele. Grupa ta działała początkowo nadal pod szyldem „ZPwN — Siedziba Bochum”, później — wobec stanowczych sprzeciwów — pod szyldem „Siedziba Bochum”.

<sup>23</sup> Nie czekając na wynik rozpraw sądowych wytoczonych przeciwko ZPwN, „Siedziba Bochum” wystąpiła już w lecie 1952 r. o taki zapis w Sądzie Rejestracyjnym (Amtsgericht) w Hamburgu. Jako prezesa zapisano Tadeusza Śmietanę, stałego mieszkańca tego miasta. Historię ZP „Zgoda” przedstawił W. Kucharski, *Związek Polaków „Zgoda” w Republice Federalnej Niemiec*. Lublin 1976; J. M. Kupczak, *Związek Polaków „Zgoda” w Republice Federalnej Niemiec w latach 1950-1975*, Wrocław 1983.

<sup>24</sup> Zmiana zapisu w księgach wieczystych nastąpiła „auf Grund des Beschlusses der Wiedergutmachungskammer beim Landgericht Bochum, vom 8. September 1952”; por. E. Stefański, op. cit.



chodźstwie, a więc ks. prałata E. Lubowieckiego, wizytatora generalnego ds. Polaków w Niemczech, ks. prob. P. Wawrzyniaka z Frankfurtu n.M. oraz niektórych duszpasterzy z pobliskich polskich parafii z Zagłębia Ruhry: ks. ks. proboszczów J. Kubię i J. Okosa (Essen) oraz ks. prob. K. Woźniaka (Dortmund). Oprócz członków miejscowego Oddziału ZPwN w Bochum i licznych gości z różnych stron Republiki Federalnej przybyły również delegacje z terenowych oddziałów ZPwN: Ahlen, Duisburg, Düsseldorf, Hamburg, Kolonia, Mannheim i Wuppertal. Uroczystość rozpoczęto mszą św. w kościele oo. redemptorystów w Bochum, po czym odbyła się akademicka, składająca się z części oficjalnej i artystycznej<sup>25</sup>.

Od tego momentu ZPwN mógł rozpocząć ponownie na szerszą skalę swą działalność społeczno-narodową. W tym miejscu należy pamiętać o realiach politycznych okupowanych Niemiec, które wyraźnie określały możliwości rozwoju i styl pracy ZPwN. Otóż reaktywowanie ZPwN w jego międzywojennych strukturach organizacyjnych z siedzibą władz naczelnych w podzielonym Berlinie okazało się w praktyce niewykonalne. Trzeba było szukać innych rozwiązań. Stąd też mimo odnowienia przedwojennego sądowego wpisu Zarządu Głównego ZPwN w Berlinie i zarejestrowania jego siedziby w tym mieście<sup>26</sup>, faktyczna siedziba Zarządu Głównego i Centrali Związku znajdowała się w latach 1950-1959 najpierw we Frankfurcie n.M., gdzie po 1945 r. zamieszkiwało kilku międzywojennych działaczy związkowych<sup>27</sup>, a później w Bochum<sup>28</sup>.

Ponieważ polskie życie wychodźcze „starej” zarobkowej emigracji koncentrowało się po 1945 r. nadal na obszarze Zagłębia Ruhry, często postulowano, aby siedzibę naczelnych władz ZPwN przenieść na bliski sobie teren. Dobrą okazją ku temu stało się właśnie rewindykowanie latem 1956 r. domu związkowego w Bochum<sup>29</sup>. Dom ten nazwany wtedy „Domem Polskim”<sup>30</sup>, stał się centrum dla działalności ZPwN nie tylko na szczeblu lokalnym, lecz także centralnym, obejmującym swym zasięgiem teren Republiki Federalnej i Berlina Zachodniego<sup>31</sup>. Tutaj to w okresie minionych 30 lat koncentrowało się polskie życie narodowe, tutaj wypracowywano główne zasady i kierunki pracy organizacyjnej, tutaj powstawało wiele inicjatyw i projektów kulturalno-oświatowych i społecznych, z których wiele udało się zrealizować z pożytkiem dla podtrzymania polskości. „Dom Polski” był i nadal jest też miejscem pracy i obrad władz naczelnych ZPwN, tj. jego Zarządu Głównego i Rady Naczelnej.

Nie można wreszcie nie wspomnieć, iż w „Domu Polskim” w Bochum swą stałą siedzibę ma ogniwo lokalne ZPwN, a więc Oddział Bochum, a także to, iż działa przy nim Koło Śpiewu im. F. Nowowiejskiego, które obok swej działalności arty-

<sup>25</sup> Por. „ZPwN — Informator” z 15 XII 1956 r., ss. 1-2 oraz „ZPwN — Informator” z 15 I 1957 r., ss. 1-2.

<sup>26</sup> Nastąpiło to w Sądzie Rejestracyjnym w Berlinie-Charlottenburgu 15 VIII 1950 r.; wówczas jako p.o. prezesa zapisany został przedwojenny wiceprezes Stefan Szczepaniak. Kierownikiem Naczelnym został Michał Wesołowski, przedwojenny Kierownik Dzielnicy III ZPwN.

<sup>27</sup> Np. dr Jan Kaczmarek — przedwojenny Kierownik Naczelny ZPwN, jego brat Edmund, dalej: Edward Kmiecik, Wilhelm Poloczek i Stefan Szczepaniak — przedwojenny wiceprezes Zarządu Gł. ZPwN w Berlinie.

<sup>28</sup> Formalna zmiana zapisu rejestracyjnego Berlina jako siedziby władz ZPwN — na Bochum, nastąpiła w 1959 r.

<sup>29</sup> W 1955 r. część ulicy Kloster-Str. na odcinku Dorstener- i Stühmeyer-Str. zmieniła nazwę. Odtąd brzmi ona: Am Kortländer.

<sup>30</sup> Do września 1939 r. taki centralny dom istniał w Berlinie, przy Dresdener-Str. 52.

<sup>31</sup> Również w Bochum swe centralne biura przy Oskar-Hoffmann-Str. 75 miał w latach 1956-1980 ZP „Zgoda” w RFN. Na przełomie lat 1980/1981 centralę „Zgody” przeniesiono do własnego obiektu w Recklinghausen, Marien-Str. 50.



stycznej organizuje w miarę potrzeby również imprezy o charakterze towarzyskim.

Trwałą kulturalną instytucją w „Domu Polskim” w Bochum jest Centralna Biblioteka Polska w Niemczech, którą założono z początkiem lat sześćdziesiątych. Władze naczelne Związku, myśląc wówczas o zintensyfikowaniu czytelnictwa polskiej książki i czasopiśmiennictwa w Republice Federalnej Niemiec, postanowiły rozbudować posiadany księgozbiór i otworzyć Bibliotekę Główną ZPwN<sup>32</sup>. Z czasem okazało się, że w warunkach wychodźczych szukać trzeba różnych dróg, by dotrzeć z dobrą polską książką do czytelnika. Tak zrodziła się z kilkuletnich doświadczeń Biblioteki Głównej ZPwN idea powołania dodatkowego ogniwa, jakim stały się tzw. biblioteki wędrowne. Taki system czytelniczy stworzyć miał rzeszom polonijnej społeczności szansę łatwego dostępu do polskiej książki. Zakładano, że komplety „bibliotek wędrownych” winny obejmować co najmniej 60-80 tytułowe zestawy wybranych dzieł literatury polskiej. Takie komplety zamierzano przekazywać na okresy dwuletnie tym terenowym ogniwom związkowym, które nie zdołały zorganizować własnych zbiorów bibliotecznych. W ten sposób koncepcja Centralnej Biblioteki Polskiej w Niemczech<sup>33</sup> została pomyślana i zrealizowana. Były też plany rozbudowy tej placówki i poszerzenia jej o dzieła naukowe, co wiązało się z niezrealizowanymi nigdy zamysłami stworzenia Muzeum Polonijnego czy Polskiego Ośrodka Dokumentacyjnego przy Centrali ZPwN<sup>34</sup>. Dokumentacją zamierzano objąć sprawy polskiego wychodźstwa i życie innych grup etnicznych (np. Duńczyków, Fryzów) zamieszkujących Republikę Federalną Niemiec. Zamyślano też udokumentować problemy polskiej mniejszości etnicznej z okresu III Rzeszy oraz dzieje ZPwN w okresie międzywojennym, a nawet gromadzić zbiory dokumentujące życie Polonii w innych krajach europejskich i zamorskich.

Ważnym wydarzeniem w dziejach tej placówki było przekazanie w darze od władz miejskich Poznania zestawu książek, liczącego tysiąc woluminów, który poważnie wzbogacił bochumski księgozbiór<sup>35</sup>. Z taką inicjatywą wystąpili poznańscy działacze Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”.

Przy wyliczaniu przejawów aktywności Centrali ZPwN i komórek związkowych mieszczących się w „Domu Polskim” w Bochum i owocnie działających dla polonijnej społeczności nie sposób nie wspomnieć także o aktywności wydawniczej. To właśnie tutaj od stycznia 1958 r. drukowano powielany biuletyn ZPwN, ukazujący się w zasadzie periodycznie pod nazwą „Informator”<sup>36</sup>. Tutaj też kontynuowano powojenną edycję „Polaka w Niemczech”<sup>37</sup>. Począwszy od 1967 r. wydawany jest do dziś biuletyn organizacyjny ZPwN „Ogniwo”<sup>38</sup>.

<sup>32</sup> Dnia 26 VI 1960 władze naczelne ZPwN zdecydowały się na powiększenie zasobów biblioteki do 1 tys. tytułów. Uroczyste otwarcie nastąpiło 29 XII 1960 r., a kierownikiem mianowano Stanisława Kubiaka, zasłużonego działacza ZPwN, ówczesnego członka Rady Naczelnej.

<sup>33</sup> 17 XI 1967 r. Rada Naczelna ZPwN zatwierdziła projekt jej uruchomienia; por. „Ogniwo” R. 2 (1968), nr 1, s. 4.

<sup>34</sup> Sprawę tę dyskutowano m.in. na posiedzeniu Zarządu Gł. ZPwN dnia 23 IX 1967 r.; por. „Ogniwo” R. 1 (1967), nr 11, s. 4.

<sup>35</sup> Realizacją tego pomysłu zajęła się Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego w Poznaniu; por. „Głos Wielkopolski” nr 40 z 16-17 II 1985, s. 5.

<sup>36</sup> Powielany biuletyn „Związek Polaków w Niemczech — Informator” ukazywał się w zasadzie raz w miesiącu w latach 1951-1966. W latach 1951-1957 wydawany był we Frankfurcie nad Menem.

<sup>37</sup> Po II wojnie światowej jego edycję wznowiono w 1952 r. we Frankfurcie nad Menem. Początkowo ukazywał się jako miesięcznik, później jego częstotliwość zmniejszyła się. Nie wychodził w latach 1954-1961. Wznowiono go w Bochum jako periodyk w latach 1962-1964 oraz jako rocznik: 1968-1972.

<sup>38</sup> „Ogniwo” — organ Związku Polaków w Niemczech T.z. zaczął się ukazywać od stycz-



Ważne miejsce w zbiorach dokumentalno-archiwalnych Centrali ZPwN i „Domu Polskiego” zajmuje również fototeka. Do jej porządkowania przystąpiono z początkiem lat siedemdziesiątych, włączając do zbiorów fotogramy będące dokumentami życia Polonii i Związku Polaków w Niemczech. W dalszych planach kolekcja ta stanowić miała zaczątek centralnej fototeki ZPwN.

W czerwcu 1960 r. zorganizowano także przy Centrali ZPwN (a więc w „Domu Polskim”) wypożyczalnię filmów i diapozytywów. Kilkuletnia działalność tej wypożyczalni znalazła — jak można przypuszczać — uznanie, skoro na posiedzeniu władz naczelnych dnia 17 XI 1967 r. zdecydowano o utworzeniu kina objazdowego oraz powołaniu instytucji referentów kulturalno-oświatowych, którzy na podstawie zamówień otrzymywanych z oddziałów terenowych prowadzić mieli projekcję polskich wąskotaśmowych filmów, głównie turystyczno-krajoznawczych i folklorystycznych. W ten sposób Centrala ZPwN i „Dom Polski” dysponowały zasobną filmoteką, która wraz z filmami będącymi w dyspozycji oddziałów terenowych dała już solidną podstawę dla egzystencji takiego objazdowego kina, tym bardziej, że i z czasem polepszył się poziom usług kinooperatorskich w związku z zakupieniem w 1969 r. nowoczesnej aparatury dźwiękowej.

„Dom Polski”, już dziś zabytkowy, secesyjny obiekt pochodzący z początków bieżącego wieku, w którym od dziesiątków lat trwa polski duch, jest przedmiotem stałej troski aktualnego właściciela o utrzymanie we właściwym stanie jego materialnej substancji. Szybka adaptacja (1956 r.) mocno już wówczas wyeksploatowanego „Domu Polskiego” okazała się po niedługim czasie niewystarczająca. W trzy lata później, w 1959 r. trzeba było pilnie pomyśleć o bardziej gruntownym remoncie. Dzięki dużej ofiarności polonijnej społeczności zdołano go sprawnie przeprowadzić. W kwietniu 1960 r. prace naprawcze dobiegły końca i ponownie można było oddać go do publicznego użytku. Przy okazji remontu unowocześniono wnętrze i wydzielono w nim pomieszczenia na cele kulturalno-oświatowe, jak np. salkę zebrań i imprez, sobotnio-niedzielną szkołę, bibliotekę i archiwum oraz na biura Centrali ZPwN.

Uzyskanie przez Związek funduszy z tytułu refundacji za skonfiskowane miejsce<sup>39</sup> przypomniało władzom naczelnym Związku o konieczności naprawy „Domu Polskiego” i uzupełniania braków w jego ruchomym inwentarzu. Również w latach następnych wracać trzeba było do spraw przebudowy. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych gruntowny remont stał się na tyle naglący, że w latach 1976-1978 na posiedzeniach gremiów związkowych wielokrotnie powracano do tych kwestii. Problemem było wszakże zebranie odpowiedniej ilości funduszy. Z myślą o tym sugerowano emisję i sprzedaż cegiełek o nominalnej wartości 5 DM. Podjęto nadto starania o uzyskanie odpowiedniej dotacji od władz miejskich, bowiem magistrat miasta Bochum skłonny był w ramach akcji rewaloryzacyjnej starego śródmieścia wyasygnować na ten cel pewną kwotę. Poważne nakłady finansowe, wynikające ze wstępnej kalkulacji kosztów remontu, skłoniły władze naczelne Związku do zwrócenia się także do polskich władz konsularnych w Republice Federalnej o pośpieszenie z odpowiednią pomocą. Nieodzowny remont wykonano w latach 1979-1980,

nia 1967 r. i wydawany jest do chwili obecnej. Początkowo wychodził jako miesięcznik. Następnie jego częstotliwość wielokrotnie się zmieniała.

<sup>39</sup> Po długich zabiegach ZPwN uzyskał późną wiosną 1968 r. wypłatę odszkodowania za swój utracony w II wojnie światowej majątek. Fundusz ten radykalnie przyczynił się do poprawy związkowych finansów, umożliwiających ZPwN podjęcie różnych inicjatyw w tym m.in. konserwację „Domu Polskiego” i wyposażenie Centrali Związku w Bochum; por. „Ogniw” R. 2 (1968), nr 7, s. 5.



a jesienią tegoż roku (13-14 IX 1980 r.) władze naczelne Związku mogły po raz pierwszy obradować w nowo zaprojektowanej i gustownie urządzonej sali posiedzeń.

Tak to bochumski czynszowy dom stał się niemyym świadkiem historii, przez kilkadziesiąt lat pisanej niezmiennie świadomym działaniem Polaków — wychodźców, na dalekiej obczyźnie. W nim znajdują też oni choć na krótkie chwile — ciepło i atmosferę swej dalekiej, starej ojczyzny.

Stefan Liman

## POLONIA W HOLANDII PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Niewielka terytorialnie i gęsto zaludniona Holandia odegrała dość znaczącą rolę w imigracji polskiej siły roboczej. Zadecydowały o tym z jednej strony rozbudowa limburskiego zagłębia węglowego i połączona z tym niechęć ludności miejscowej do podejmowania ciężkiej pracy w górnictwie, z drugiej zaś zahamowanie ruchu wychodźczego z Polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki, które do wybuchu I wojny światowej przyjmowały największą liczbę imigrantów polskich. Podobnie jak w przypadku Belgii, większość przybywających w okresie międzywojennym do Holandii Polaków pochodziła z emigracji wtórnej. Grupę tę tworzyli bowiem przede wszystkim tzw. Westfalacy, którzy na mocy art. 91 traktatu wersalskiego musieli optować na rzecz Polski lub Niemiec. Ze względu na trudną sytuację gospodarczą ojczystego kraju decydowali się najczęściej na wyjazd do krajów sąsiednich: Francji, Belgii i Holandii, które stanowiły teren emigracji najemnej, skierowanej przede wszystkim do kopalnictwa węglowego.

Zakończenie II wojny światowej zastało w Holandii około 2 tys. Polaków<sup>1</sup>. W latach 1947-1948 grupa ta powiększyła się o dalsze 7 tysięcy osób, z których część następnie wyjechała do Ameryki, Australii i Nowej Zelandii<sup>2</sup>. W październiku 1945 r. rząd Holandii, powodowany brakiem rąk do pracy, zaproponował zdemobilizowanym żołnierzom polskim zatrudnienie w górnictwie i przemyśle ciężkim z perspektywą naturalizacji po upływie pięcioletniego okresu nieprzerwanej pracy. I tak w latach 1946-1947 do Holandii przybyło około 2300 zdemobilizowanych żołnierzy polskich (przede wszystkim z Korpusu gen. Andersa), którzy po zakończeniu wojny pełnili służbę w kompaniach wartowniczych na okupowanych terenach niemieckich (głównie w strefie amerykańskiej)<sup>3</sup>. Większość z nich umieszczono w 7 pensjonatach, tzw. *gezelenhuizach* w Berenbosch, Eysden, Lilbosch, Rumpen, Ravenbosch, Sijpeveld i Sittard. W 1947 r. i połowie następnego do grupy tej dołączyli tzw. dipisi, osoby wywiezione do Niemiec na roboty przymusowe, w liczbie 2 855<sup>4</sup>. Pierwsi Polacy z terenu Niemiec przybyli do Venlo (250 osób) we wrześniu 1947 r., przy czym komisja holenderska dokładnie zbadała stan ich zdrowia oraz zapatrywania polityczne<sup>5</sup>. Werbowano najczęściej osoby samotne obojga płci w wieku 18-35 lat, mężczyzn do pracy w kopalniach węgla i przemyśle (głównie metalo-

<sup>1</sup> A. Pilch, M. Zgórnjak, *Emigracja po drugiej wojnie światowej*. [W:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII-XX wiek)*. [Red.] A. Pilch, Warszawa 1984, s. 499.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> A. Nadolny, *Polonia holenderska*. „Studia Polonijne”, Lublin 1976, t. I, s. 125.

<sup>4</sup> A. Pilch, M. Zgórnjak, *op. cit.*, s. 499.

<sup>5</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Generalny Pełnomocnik Rządu ds. Repatriacji 503. Pismo Wydziału Środkowo-Europejskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z 16 X 1947.